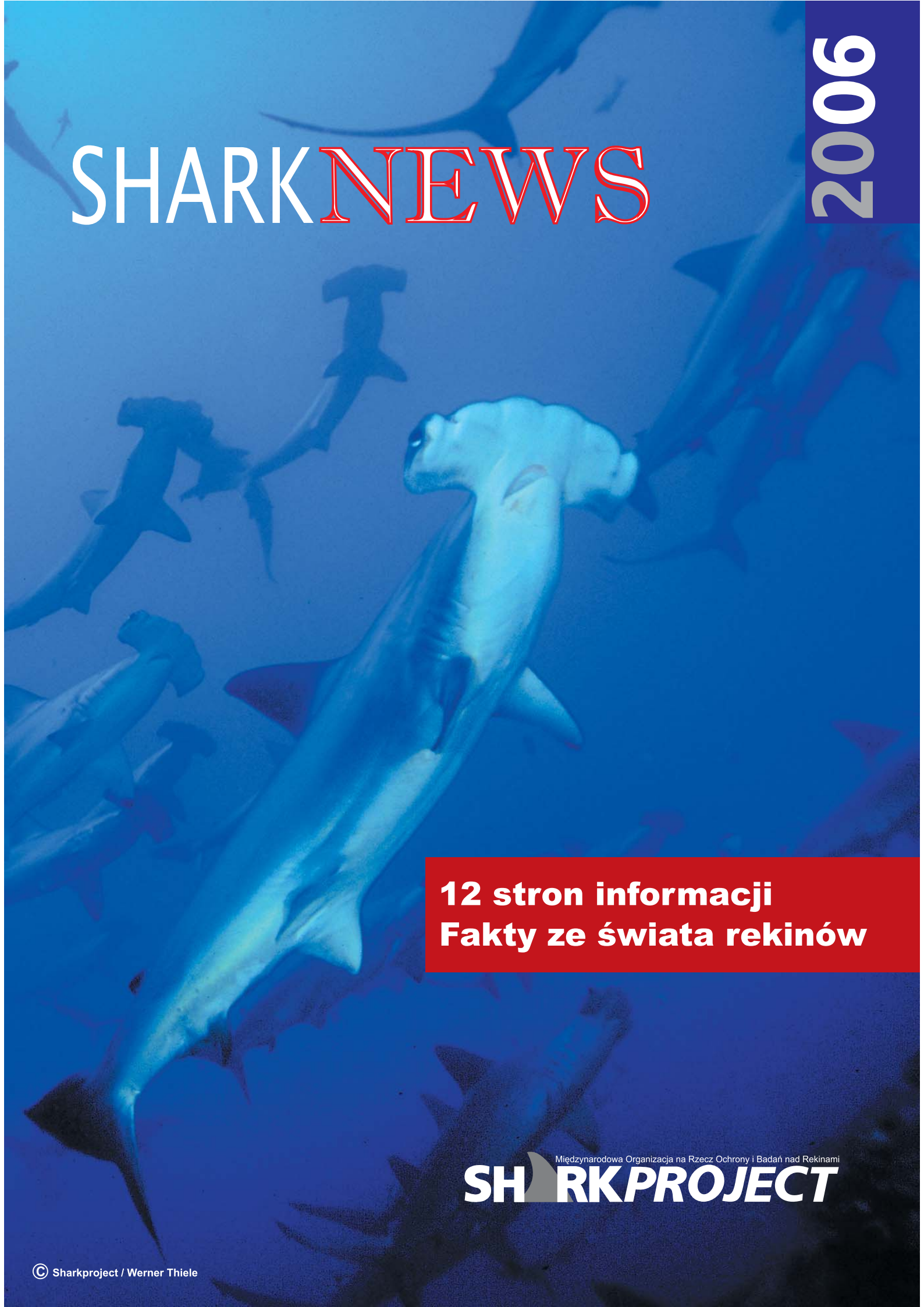


SHARKNEWS

A large school of hammerhead sharks swimming in deep blue water. The sharks are silhouetted against the lighter blue background, with one shark in the foreground being more clearly visible than the others.

2006

**12 stron informacji
Fakty ze świata rekinów**

SHARKPROJECT

Międzynarodowa Organizacja na Rzecz Ochrony i Badań nad Rekinami

WYMARŁE

znaczy

utracone na zawsze



Niepostrzeżenie dla większości ludzi w morzach i oceanach rozgrywa się ekologiczny dramat o niespotykanym dotąd zasięgu, tylko krok od zagłady dzieli całe populacje rekinów.

Jak to możliwe, że sprawy zaszyły tak daleko, skoro u nas mięso rekinów nie jest uważane za żaden rarytas, a to, że amatorzy sportowego wędkowania od czasu do czasu złowią jakiegoś osobnika, nie mogło przecież doprowadzić do takiej katastrofy.

To, z czym mamy dziś do czynienia, jest efektem procesu, który postępował od dawna. Wśród przyczyn można wymienić wiele okoliczności, które jeszcze przed 25 laty przez nikogo nie były postrzegane jako zagrożenie. Wody morskie na całym świecie systematycznie były i są wręcz ogoławane z ryb za sprawą stosowania coraz nowocześniejszych metod połowowych i przechowywalniczych. Szlachetne gatunki ryb konsumpcyjnych są coraz większą rzadkością. Widmo kryzysu zmotywowało rybołówstwo, jako branżę, do poszukiwania nowych „ofiarni” i podejmowania prób popularyzacji nowych gatunków wśród konsumentów. Tylko takie działanie zdawało się gwarantować branży przetrwanie u progu kolejnego tysiąclecia. Rekin stał się łatwym celem, gdyż jeszcze przed kilkoma laty ich odłów nie był regulowany żadnymi przepisami ani rozporządzeniami i mógł być prowadzony praktycznie bez ograniczeń.

Rekin zamieszkuje morza i oceany od ponad 450 milionów lat i stanowi niezwykle istotny element wszystkich morskich łańcuchów pokarmowych. Jako strażnicy różnorodności i czystości genetycznej eliminują chore, słabe bądź zdegenerowane zwierzęta i w ten sposób zapewniają ciągłość istnienia niezwykle złożonego, ale zarazem spójnego ekosystemu, jaki tworzą morza i oceany całego świata. Rekin utrzymują w równowadze łańcuchy pokarmowe i nie dopuszczają do tego, by którekolwiek z ogniw zyskiwało przewagę. Matka Natura w odpowiedni sposób zadbała też o to, by same rekin nie stały się zagrożeniem dla ekosystemu: Po pierwsze mogą one być atakowane i pożerane przez inne rekiny. Po drugie dojrzałość płciową osiągają bardzo późno, do rozrodu przystępują nieregularnie, a ich potomstwo jest zwykle bardzo nieliczne. Te mechanizmy miały gwarantować stabilność populacji tych zwierząt.

Niestety, równowaga została bardzo poważnie zachwiana, od kiedy człowiek zaczął ingerować w delikatne struktury morskiego ekosystemu. Ciosy spadają na rekiny jednocześnie z różnych stron: degradacja środowisk, w których kiedyś zwierzęta znajdowały azyl w sytuacjach zagrożenia i rozrodu młodych, uszczuplanie bazy pokarmowej i dodatkowo dramatyczna redukcja liczebności populacji wskutek intensyfikacji połowów.

Trudno oszacować, jakie skutki dla ekosystemu miałyby trwałe wyeliminowanie z niego rekinów, jednak w niektórych rejonach świata efekty takiego zjawiska można, choć na razie, na szczęście tylko

w wymiarze lokalnym obserwować już dziś. Po tym, jak u południowych wybrzeży Australii wskutek drastycznego przetrzebienia populacji rekinów białych w błyskawicznym tempie zaczęły się mnożyć foki, trzeba było wznowić odstrzały kontrolne tych zwierząt. Z początku rozrost populacji fok był postrzegany przez obrońców środowiska jako zjawisko ze wszech miar pozytywne. Bardzo szybko okazało się jednak, że i ten medal ma dwie strony. Te inteligentne zwierzęta stały się realnym zagrożeniem dla bytu połowiaczy krabów i homarów, ponieważ zaczęły systematycznie płądrować zastawiane przez nich sieci.

Wbrew temu, co twierdzą przedstawiciele branży rybackiej, intensywnie trzebione populacje rekinów nie są w stanie się odbudowywać. Istnieje wiele przykładów potwierdzających ten fakt. Wystarczy wspomnieć choćby o załamaniu w branży połowu rekinów śledziowych w Norwegii (1968-1972), połowów koleni prowadzonych przez rybacką flotę szkocko-norweską (1946-1986) czy długoszarparów na całym obszarze północnego Atlantyku.

W styczniu 2004 roku naukowcy z renomowanego Uniwersytetu Dalhousie w Halifax opublikowali opracowanie, w którym zwraca się uwagę na alarmujące dane dotyczące redukcji liczebności populacji rekinów żyjących w północnym Atlantyku. W przypadku niektórych gatunków spadek ten wyniósł nawet 89%!

Tymczasem jeśli w jakimś regionie zasoby rekinów się wyczerpują i połowy stają się nierentowne, rybacy po prostu „zbierają zabawki” i szukają szczęścia gdzie indziej! W praktyce oznacza to, że coraz więcej podmiotów z branży zaczyna przenosić swoją działalność w regiony tropikalne. Całkiem niedawno Unia Europejska uzyskała licencje na prowadzenie połowów w rejonie wybrzeży Mozambiku. Ponieważ przez dziesiątki lat w tamtej części świata toczyły się działania wojenne, zasoby morskiej fauny pozostały tam do dziś praktycznie nietknięte. Teraz skrajnie zubożały Mozambik pilnie poszukuje obcego kapitału w formie dewiz, które mają pomóc w odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych i w likwidowaniu przepaści, jaka w dziedzinie gospodarki dzieli go od innych państw. Takie ustawienie priorytetów sprawia, iż nikt tu nie zwraca sobie zbyt wiele głowy problemami ochrony gatunkowej, zagrożonej egzystencji populacji jakichś zwierząt itp. To z kolei czyni z takiego kraju łatwy cel dla finansowo silnego, międzynarodowego lobby rybackiego!

Postulaty formułowane przez organizacje zajmujące się ochroną zwierząt i przez naukowców są jasne i oczywiste: trzeba wprowadzić limity na połowy wszystkich gatunków rekinów; trzeba zdefiniować strefy i okresy ochronne oraz wprowadzić istotne ograniczenia dotyczące gospodarki rybackiej na skalę przemysłową.

Jeśli politycy w dalszym ciągu będą ulegali naciskom ze strony rybackiego lobby, kiedyś może się w końcu zdarzyć, że w ogóle przestaną mieć czym rządzić! Bo kiedy umierają rekiny, umiera także morze – największy na świecie rezeruar żywności, a także system o największym potencjale w zakresie produkcji tlenu!



czy całkiem normalne zwierzęta

W trakcie dyskusji na temat rekinów niczym bumerang powraca przesąd, że zwierzęta te są agresywne wobec ludzi, czy też że wręcz traktują ludzi jako upragnioną zdobycz.

Jeśli jednak spojrzeć obiektywnie na fakty, takie stwierdzenia należy włożyć między bajki.

W rzeczywistości rocznie zdarza się niewiele tzw. wypadków z rekinami, że ich liczba ze statystycznego punktu widzenia jest właściwie pomijana. Według danych Global Shark Attack File międzynarodowej organizacji zajmującej się analizą takich wypadków, co roku dochodzi średnio do ok. 60 tego typu zdarzeń, z tego zaledwie pięć ze skutkiem śmiertelnym. Nawet jeśli przyjąć, że pewna liczba wypadków pozostaje nieujawniona (np. nie zgłoszone wypadki w odległych rejonach świata) i uznać, że jest ona porównywalna z liczbą zdarzeń udokumentowanych, to i tak będzie to TYLKO ok. 120 incydentów z 10 ofiarami śmiertelnymi w skali roku. Trzeba jednak pamiętać, że takie podwajanie liczby wypadków to czysta spekulacja i w rzeczywistości zdarza się ich prawdopodobnie mniej.

Pozostańmy jednak przy tych danych: 120 wypadków - czy może raczej spotkań z rekinami.

Jedynie około 100 z nich jest efektem bezpośredniego kontaktu, a więc zderzenia czy otarcia się o zwierzę. Tylko nieliczne z tych kontaktów kończą się pogryzieniem, jeszcze mniej śmiercią człowieka. Liczbę 5-10 przypadków śmiertelnych spowodowanych przez rekiny trzeba natomiast zestawzić z przybliżoną liczbą 20 miliardów zdarzeń polegających na tym, że ludzie uprawiający różne sporty wkraczają w środowisko wodne. Z tego zestawienia wynika że prawdopodobieństwo śmiertelnego spotkania z rekinem jest co najwyżej jak 1:2 miliardów. Nieporównywalnie większe jest wynosząc 1:30 milionów prawdopodobieństwo trafienia „6” w LOTTO. Podobnie jak zdecydowanie bardziej prawdopodobne niż śmierć w zębach rekina jest śmiertelne porażenie piorunem. Te liczby oraz wyniki badań dowodzą jednoznacznie, że ludzie nie są uwzględniani w jadłospisie rekina. W przeciwnym razie odnotowywano by codziennie dziesiątki tysięcy ataków na ludzi. Rekiny z pewnością nie są zwierzętami-

przutulankami. Są drapieżnikami, które jednak unikają ludzi. Do tragedii może doprowadzić jedynie splot wielu wyjątkowo niesprzyjających okoliczności. Przede wszystkim rekina może zwabić bliskość ryb lub innego typowego pokarmu. Prawdopodobieństwo pomyłki wzrasta też, gdy w grę wchodzi czynnik zaburzący funkcjonowanie zmysłów zwierzęcia, np. słaba widoczność, burza, dużo różnych odgłosów w wodzie itp. W opinii specjalistów, aby doszło do wypadku, muszą wystąpić jednocześnie co najmniej trzy czynniki, tzn. błędny odbiór bodźców przez co najmniej trzy organy zmysłów rekina. Na zakończenie należy zauważyć, że przy analizie zdarzeń jako wypadek (=atak rekina) rejestrowany traktowany jest każdy przypadek, kiedy zaciekawione zwierzę choćby „potrąci nosem” człowieka.

Również wypadki śmiertelne w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z atakami plastikowego monstrum, jakie znamy z filmu „Szczęki”. W większości przypadków śmierć człowieka następuje wskutek wykrwawienia poprzez uszkodzoną arterię, a takie uszkodzenie jest efektem „ugryzienia testowego”. Przyczyną śmierci dość często są też rany wtórne powstałe w wyniku gwałtownych ruchów wykonywanych przez broniącego się, spanikowanego człowieka. Tak przedstawiają się fakty. A jednak te stosunkowo nieliczne wypadki śmiertelne wystarczają, by powszechnie traktować rekiny jako przerażające potwory. Poszukujące sensacji media wykorzystują każdy wypadek, by w tym utwierdzać miliony na całym świecie. To jest tzw. NEWS, nie takie tam coś jak śmierć człowieka w wypadku drogowym, która może zainteresować co najwyżej środowisko lokalne. I tak z niewiedzy rodzi się strach. A ten strach hamuje z kolei w nas ludziach chęć, by zrozumieć rekiny. Tworzy się diabelski krąg irracjonalnego lęku - nienawisć, w efekcie czego rekiny należą do najbardziej niesprawiedliwie ocenianych i najczęściej prześladowanych istot na świecie. To zależy tylko od nas samych, czy zechcemy przerwać ten krąg i nauczyć się rozumieć rekiny - całkiem normalne zwierzęta, bez których morza i oceany nie mogą istnieć.



Co to jest „finning”?

Angielskim słowem „finning” określa się proceder polegający na odcinaniu rekinom całych płetw lub ich części, niejednokrotnie bez uprzedniego uśmiercenia zwierząt.

„Sfinningowane”, czyli pozbawione płetw osobniki są z reguły wrzucane (żywe lub martwe) z powrotem do morza, a to ze względu na swoiście pojmowaną ekonomikę tego okrutnego proceduru – same płetwy zajmują mniej miejsca niż całe zwierzęta.

Kutry rybackie trudniące się finningiem w ładowniach zamiast 2 tys. rekinów gromadzą płetwy z 40 tys. zwierząt.

Dlaczego ludzie trudnią się finningiem?

W minionych latach wody mórz i oceanów były eksploatowane przy zastosowaniu coraz to nowocześniejszych metod. W wielu przypadkach zjawisko to miało (i ma) charakter gospodarki rabunkowej i doprowadziło do niemal całkowitego wyginięcia pewnych gatunków ryb uznawanych za przysmaki kulinarne. Wprawdzie wprowadzenie przez wiele państw regulacji prawnych, którymi celem była ochrona zagrożonych gatunków, przyczyniło się często do ogromnych strat finansowych po stronie firm połowowych, a co za tym idzie także do często istotnej redukcji zarobków zatrudnionych w nich rybaków. Regiony, w których większa część produktu krajowego brutto (PKB) jest wypracowywana właśnie przez ludzi i firmy zajmujące się rybołówstwem, należą do obszarów dotkniętych najwyższym bezrobociem.

Poszukując nowych metod i zakresów działalności, które pozwoliłyby zrehabilitować poniesione straty, wielu ludzi odkryło, jak wielki potencjał kryje w sobie zagospodarowanie „surowców” stanowiących uboczny efekt połowów. Chodzi tu o zwierzęta morskie, których pozyskiwanie nie musi być szczegółowo ewidencjonowane, ponieważ nie są one traktowane jako gatunki o znaczeniu gospodarczym, ich odłów nie jest celowy lub nie był w przeszłości prowadzony na masową

skalę. Jako takie właśnie uboczne surowce traktowano przez długi czas m.in. rekiny i płaszczki...

Odnotowany na rynku wzrost zainteresowania płetwami rekinów doprowadził do tego, że zwierzęta które wcześniej nie były raczej mile widzianymi gośćmi w sieciach rybaków, nagle stały się celem połowów, zaś techniki poprzednio opracowane do pozyskiwania innych ryb (tuńczyków, marlinów) teraz zaczęły być wykorzystywane do masowego połowiania tych właśnie zwierząt.

Ponieważ jedynym wartościowym surowcem z rekina są ich płetwy, dla rybaków oczywiste jest, że tylko one powinny być gromadzone na łodziach. Stąd zrodził się szatański pomysł „finningu” i stąd teraz mamy do czynienia z taką sytuacją, że kilka niewielkich i zwrotnych kutrów rybackich jest w stanie w ciągu zaledwie kilku dni doprowadzić do wytępienia całej populacji rekinów w danym regionie.

Jaka jest cena rekiniej zagłady?

15-45 USD za 1 kilogram płetwy. Handel jest więc w tym przypadku lukratywnym interesem, który z racji na wysoką zyskowność zaczyna funkcjonować w ramach struktur coraz bardziej przypominających te mafijne.

Chińska katastrofa!

Najnowsze badania wskazują na to, że przy zachowaniu obecnego tempa rozwoju chińskiej gospodarki w ciągu najbliższych 5 lat ok. 250 milionów Chińczyków osiągnie standard życia pozwalający im na regularne spożywanie zupy z płetwy rekina.

Firmy połowowe i te handlujące płetwami rekinów na całym świecie już dziś czynią przygotowania do tego, by w przyszłości móc terminowo realizować ogromne dostawy.

Kiedy ta chwila nadejdzie, może to oznaczać definitywny koniec rekinów!!!

Najwyższy czas, by coś z tym zrobić.





Substancje niewykazujące skuteczności!

Tradycyjna azjatycka medycyna cieszy się dużym zainteresowaniem w Europie. Stosując specyfiki bazujące na naturalnych substancjach można przecież skutecznie leczyć wiele dolegliwości. Nie stanowiłoby to problemu, gdyby nie fakt, że niejednokrotnie ślepo daje się przy tym wiarę pochodzącym jeszcze ze średniowiecza opiniom na temat rzekomej skuteczności stosowania pewnych części ciała zwierząt. Czasem wręcz trudno zrozumieć, jak to możliwe, by uświadomione społeczeństwo, takie jak nasze, mogło powierzać swoje zdrowie pseudomedykamentom, wytwarzanym w dodatku ze szkodą dla środowiska. Poglądy o skuteczności działania oleju z wątroby rekina, rekiniej chrząstki czy płetw były już wielokrotnie obalane przez wielu niezależnych badaczy, a mimo to wciąż nie brakuje ludzi reprezentujących interesy przemysłu farmaceutycznego, którzy mają potencjalnych odbiorców wizją cudownej terapii z zastosowaniem specyfików zawierających te składniki. Uważamy takie postępowanie za w najwyższym stopniu godne pogardy. Jak bowiem inaczej traktować interes, który ktoś próbuje zrobić wykorzystując strach i nadzieje chorych, często zdesperowanych ludzi, wiedząc, że nadzieje są płonne, a w dodatku przyczyniając się do minimalizacji szans na przeżycie silnie zagrożonych gatunków zwierząt.

Jeśli chcemy zapobiec urzeczywistnieniu się wizji „morza bez rekinów”, nie wystarczy wskazywać palcem krajów będących głównymi dostawcami produktów z rekinów. Dopóki na świecie będą istnieli odbiorcy gotowi kupować takie towary, dopóty będą też istnieli ich dostawcy. Ten diabelski krąg można przerwać jedynie podkopując fundamenty bytu dostawców, czyli wygasając popyt.

Rezygnując ze sprzedawania, a także z kupowania produktów bazujących na, lub zawierających surowce z rekinów bylibyście w stanie w istotny sposób przyczynić się do ochrony i przetrwania tych zwierząt!

W sponsorowanych przez przemysł farmaceutyczny książkach z serii „Rekiny nie chorują na raka” podstawowym stwierdzeniem było to, że rekiny są naturalnie chronione przed nieszczęściem, jakie stanowią choroby nowotworowe! Fenomen ten zwierzęta miały zawdzięczać substancjom obecnym w ich chrząstce. Twierdzenie to jest jednak z gruntu błędne. Rekiny nie są zabezpieczone przed rakiem tak samo jak większość innych istot żywych. Analizując skład chrząstki szybko dochodzi się do wniosku, że jej spożywanie, jeśli w ogóle działa na nas ludzi, może spowodować co najwyżej efekt porównywalny z tym, jaki wywołuje spożycie chrząstki kurzej. Formułowane przez przemysł farmaceutyczny wysokiej oceny właściwości różnych surowców z rekina są prawdopodobnie sposobem, by uzasadnić stosowanie do produkcji rozmaitych pseudofarmaceutyków stosunkowo tanich i łatwo osiągalnych składników.

Najważniejszy argument - RTEĆ trucizna ukryta w ciele rekinów

Rekiny stanowią końcowe ogniwo morskiego łańcucha pokarmowego. Oznacza to, że zjadają one inne zwierzęta morskie i w ten sposób przyswajają także wszystkie substancje trujące w ich organizmach. Często substancje takie, które kiedy już trafiają do organizmu zwierzęcia, rozkładają się jedynie w bardzo niewielkim stopniu i w większości w niezmienionym stanie są przekazywane dopiero po śmierci danego osobnika do organizmu kolejnego jedzącego go drapieżnika. Wiele

drapieżnych gatunków zdaje się całkiem dobrze radzić sobie nawet z wysokimi stężeniami substancji trujących. W przypadku człowieka wygląda to jednak inaczej. Dotyczy to zwłaszcza pewnych metali ciężkich. Związki te należą do najbardziej aktywnych biologicznie i najgroźniejszych dla człowieka trucizn. W wielu naukowych opracowaniach, na różnych stronach internetowych instytucji odpowiedzialnych za ochronę konsumentów i ogólniej za ochronę zdrowia ludzi, a także w serwisach prowadzonych przez rozmaite organizacje pożytku publicznego (np. stowarzyszenia zajmujące się doradztwem dla ciężarnych kobiet, ochroną dzieci czy ochroną środowiska) można przeczytać, że substancje te stanowią ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka. Metylowe związki rtęci są obecne w wysokich stężeniach w płetwach i w mięsie rekinów. Rtęć w tej organicznej postaci może w wielu zakresach upośledzać funkcje naszego organizmu.

Jak to się dzieje, że związki te pojawiają się w organizmie rekina?

Rtęć nieorganiczna występuje w przyrodzie stosunkowo często, całkiem spore jej ilości wprowadza do środowiska człowiek. Nieorganiczna rtęć wchłaniana przez organizm człowieka inaczej niż przez wdychanie jej oparów nie stanowi zbyt dużego zagrożenia.

Jeśli jednak taka rtęć trafi do wody, jest tam przekształcana przez mikroorganizmy do organicznej postaci związków metylowych. Substancje te są następnie gromadzone w organizmie ryb, gdzie osiągają stężenie dużo wyższe od stwierdzonego w medium środowiskowym, jakim jest woda. Stężenie to jest wyższe na każdym kolejnym poziomie łańcucha pokarmowego i największe wartości osiąga w organizmach drapieżników stojących na najwyższych stopniach tej piramidy. Największe ilości toksyn gromadzą się w tkankach drapieżników żyjących najdłużej. Szkody, jakie może spowodować wchłonięcie dużej ilości metylowych związków rtęci poprzez spożycie nawet niewielkiej ilości produktów z rekina, mogą być ogromne. Całą sprawę pogarsza jeszcze fakt, że jednorazowa wysoka dawka tych trucizn może spowodować większe i częściej nieodwracalne uszkodzenia niż te, do jakich doszłoby w wyniku długotrwałego wchłaniania związków w niewielkich stężeniach.

Przy spożywaniu produktów zawierających metylowe związki rtęci organizm ludzki wchłania je praktycznie w 100%. Poza tym toksyny te są w stanie przełamać ludzką barierę krew-mózg, co nie jest możliwe w przypadku wielu innych trucizn.

Dla związków tych przeszkody nie stanowi także mechanizm oddzielający krwioobieg matki od krwioobiegu nienarodzonego dziecka. Tym samym może bez przeszkód dochodzić do odkładania się metylowych związków rtęci w rozwijającym się mózgu zarodka ludzkiego, a także w innych organach ważnych dla jego życia. Skutkiem tego mogą być znane wady rozwojowe mózgu, obwodowego układu nerwowego, uszkodzenia nerek oraz rozmaite mutacje. To że różne mutacje, nowotwory i uszkodzenia układu nerwowego wskutek działania tych toksyn mogą występować nie tylko u noworodków, ale także u osób dorosłych, jest faktem potwierdzonym naukowo. Jest jeszcze jeden fakt, który sprawia, że zatrucie ludzkiego organizmu metylowymi związkami rtęci jest tak fatalne w skutkach. Nawet jeśli wiadomo, że toksyny są w organizmie obecne i podjęte zostaną próby odtrucia, już zaistniałe uszkodzenia centralnego układu nerwowego mogą się okazać nieodwracalne.

Każdy kto odczuwa **lęk** przed zwierzęciem zawsze będzie widział **zagrożenie** w jego **zachowaniu**

Bertrand Russell



© Sharkproject / W.Osmalek

Braki w koniecznym uświadamianiu

Chociaż oficjalnie instytucje (FDA i EPA) dysponowały wiedzą, iż spożywanie produktów z rekinów stanowi zagrożenie dla ludzi, w 1998 r. FDA (Federal Drug Administration) przerwała prowadzone badania i przekazała kompetencje w tej sprawie na rzecz Narodowego Instytutu Rybactwa. Jego szef Dirk Guttig już wkrótce potem ogłosił, że testy przeprowadzone przez przemysł rybaki zasadniczo dowiodły, iż ręk nie stanowi najmniejszego problemu!

W połowie 2005 roku Prof. Heumann z Uniwersytetu w Mainz (Niemcy) opracował nowy test na wykrywanie metali ciężkich. Test ten pozwala w szybkim czasie, dokładnie określić wynik badań. Sharkproject zlecił wykonanie testów wybiórczo zakupionych steków z rekina błękitnego i produktów z kolenia. Wynik badań okazały się przerażające, koncentracja rtęci metylowej wynosiła do 1400 mikrogramów na kilogram rekina błękitnego; 420 mikrogramów w porcji 300 g. steku Międzynarodowe przepisy (EPA) dopuszczają 0,1 mikrogram na kilogram ciała człowieka. Dla człowieka o wadze 70kg, 300g porcja steku z rekina to 60-krotnie przekroczona wartość granicy bezpieczeństwa.

Dlaczego taka trucizna znajduje się w sprzedaży?

Luki prawne w kontroli żywności pozwalają na to, iż mimo sygnałów o zawartości rtęci nadal nie są takie testy wymagane. Sharkproject poinformował wszystkie hipermarkety o wynikach testów, niektóre z nich wycofały natychmiast wszystkie produkty z rekina które znajdowały się w sprzedaży (METRO, LIDL). Niemiecka apteka internetowa wycofała wszystkie środki na bazie chrząstki rekina (pełna lista na stronie www.sharkproject.org - STOP SALES). Niestety niektóre markety odmówiły wycofania się ze sprzedaży.

Jak sprzedaje się mięso rekina?

Poniższa lista pokazuje, jaką kreatywnością potrafią się wykazać handlowcy, aby sprzedać ten towar klientom.

po angielsku:	flake, huss, salmon, rigg, sea ham
po amerykańsku:	stekfish, grayfish, whitefish, cape stek
po francusku:	chiens, petiteroussette, rande roussette, taupe, veau de mer
po niemiecku:	Seeaal, Schillerlocken, Kalbsfich, Speskfish, Karbonadenfish, Konigsaal, Steinlachs, Seestor
po hiszpańsku:	gallina del mar, alo Rosado
po włosku:	palombo, smeriglio, gattussi, spinaroli, cani spellati

Ogólnie mówiąc istnieje duże lokalne zróżnicowanie, jeżeli chodzi o to, jakie gatunki rekinów są oferowane do konsumpcji. Jest jednak kilka gatunków, które z równym powodzeniem sprzedają się na wszystkich kontynentach. Są to przede wszystkim: żarłacz śledziowy, ostronosy, kosogony, a także mniejsze mustele siwe i kolenie. Powodem popularności jest zdecydowanie niższa zawartość uryny we krwi tych zwierząt (1,570mg%). Mięso rekinów musi zostać poddane odpowiedniej obróbce natychmiast po zabiciu zwierzęcia, w przeciwnym razie mięso bardzo szybko zaczyna wydzielać nieprzyjemny zapach. Ta właściwość jest także jedną z przyczyn szerzenia się procederu klasycznego finningu.

Aby transportować mięso rekinów pozbawionych płetw, na łodziach potrzebne byłyby urządzenia techniczne do niskotemperaturowego suszenia lub chłodzenia mięsa. Ponieważ jednak takiego wyposażenia w większości przypadków brakuje, poławiacze po obcięciu płetw wyrzucają zwierzęta za burtę. Mięso rekinów, z wyjątkiem mięsa żarłacza śledziowego i ostronosów, nie osiąga z reguły zbyt wysokich cen. Zwykle, o ile coś w ogóle uda się sprzedać, za kilogram dostaje się poniżej 1 US-\$. Natomiast za mięso wspomnianych ostronosów można uzyskać cenę nawet do 9 US-\$ za kg. Dla przemysłu rybołówczego cierpiącego na „niedobór surowców” jedyną szansą jest reklamowanie mięsa rekinów jako towaru ekskluzywnego „salonowego”, który powinien trafić na najwykwintniejsze stoły.

Początki takiej akcji są już widoczne, chociażby w niektórych telewizyjnych spotach reklamowych, czy w podejściu do zaopatrzenia sklepów.

Stawką w tej grze jest przyszłość ludzkości

A ta pozostanie niezagrażona tak długo, dopóki wystarczająco wielu ludzi dopuszcza do siebie tę prawdę!

Bertrand Russell, angielski matematyk, filozof i laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury

Tonaż zamiast rozsądku +++ Rocznie odławianych jest 80 milionów ton ryb i innych zwierząt morskich, a tendencja w tym zakresie jest wciąż zwyżkowa. W tym procederze uczestniczą ponad 4 miliony jednostek od łodzi wiosłowych, przez statki, aż po pływające przetwornice ryb. Wydatki na funkcjonowanie tej olbrzymiej floty już od dawna przekraczają kwoty wpływów uzyskiwanych z rybołówstwa, a roczny deficyt to wiele miliardów dolarów. I choć rozsądek nakazywałby, żeby w interesie całej ludzkości dać morzu czas na regenerację, zamiast tego dla zaspokojenia narodowych ambicji i egoizmu wciąż buduje się coraz to większe i wydajniejsze statki i namierza się satelitami ostatnie ławice ryb. Mimo stałego zwiększania subwencji, efekty połowów są z oczywistych powodów coraz mizerniejsze.

Co roku jest zabijanych blisko 200 milionów rekinów +++ Zwierzęta giną przypadkiem w sieciach zastawianych na inne ryby, lub są odławiane celowo dla pozyskiwania ich płetw, chrząstki i mięsa. To rabunkowa gospodarka, której skutkiem natura nie jest w stanie skutecznie się przeciwstawić. Rekiny są drapieżnikami stojącymi na szczycie piramidy pokarmowej. Aby nie dochodziło do ich nadmiernego mnożenia się i rozprzestrzeniania, w toku ewolucji zostały im „przydzielone” pewne naturalne mechanizmy hamujące. Można wśród nich wymienić: późne osiągnięcie dojrzałości płciowej, długi okres ciąży, bardzo ograniczoną liczebność potomstwa i powolny wzrost. To wszystko czyni rekinów wyjątkowo podatnymi na skutki zbyt intensywnego odłowu. Obecnie już prawie 100 z około 500 opisanych gatunków rekinów znajduje się na Czerwonej Liście zagrożonych gatunków zwierząt, a drugie tyle jest za takowe uważane przez specjalistów. Spirala śmierci nakręca się coraz szybciej.

Ledwie kilku chce wszystkiego +++ Najgroźniejszymi „drapieżnikami” wśród jednostek rybackich są pływające przetwornice ryb. Często pozostają one na morzu przez wiele tygodni i wprost ogołaczają z ryb zarówno otwarte wody jak i strefy połowowe należące do poszczególnych krajów. „W drodze” jest obecnie prawie 1,3 miliona tego typu statków. 84,4% tej armady śmierci stanowią jednostki pływające pod banderami krajów azjatyckich. W ten sposób morza nie będące niczyją własnością, a zarazem należące do nas wszystkich są niszczone i niemal doszczętnie ograbiane przez zaledwie kilka nacji.

Sezon połowań rozpoczęty +++ 2/3 EEZ, czyli narodowych stref połowowych, stanowią dziś regiony eksploatowane rybacko w stopniu godnym miana granicy racjonalnego gospodarowania, eksploatowane zbyt intensywnie lub wskutek wcześniejszej rabunkowej gospodarki całkowicie ogołoczone z zasobów. Najnowsze dane zebrane przez FAO wskazują poza tym, że w przypadku ponad połowy gatunków poławianych komercyjnie stopień eksploatacji ich zasobów osiągnął wartość krytyczną. 17% jest odławianych w nadmiernych ilościach zagrażających ciągłości gatunków, a 18% zostało praktycznie wyeliminowanych. A przecież te dane nie są pełne, trzeba jeszcze uwzględnić to, co dzieje się w niekontrolowanych rejonach tzw. wód międzynarodowych. Na tych jeszcze stosunkowo zasobnych obszarach połowowych, nawet jeśli obowiązują już na nich jakieś ograniczenia, wciąż panuje największa swoboda w zakresie rybołówstwa. Tam kontrola leży wyłącznie w gestii państwa, pod którego banderą pływa dany statek prowadzący odłów, a to w praktyce oznacza brak jakiegokolwiek kontroli.

Przypadkowe odłowy: największe rybackie marnotrawstwo +++ Jako przypadkową zdobycz połowową określa się wszystkie organizmy, które nie były bezpośrednim celem odłowu i które nie zostają właściwie spożytkowane, ponieważ obniżałoby to rentowność przedsięwzięcia prowadzonego przez określone podmioty rybackie. Z braku miejsca tak złowione zwierzęta są najczęściej po prostu natychmiast z powrotem wyrzucane za burtę. Szacunkowo jest to ok. 27 milionów ton zwierząt rocznie, w tym także wiele rekinów.

Rybołówstwo ekologiczne jako alternatywa? +++ W ostatnim czasie branża rybacka w działaniach marketingowych chętnie wykorzystuje pojęcie „rybołówstwo ekologiczne”. Określenie to de facto oznacza, że połowy prowadzi się nie przy użyciu tradycyjnych sieci ciągnionych czy pławnic, lecz z zastosowaniem tzw. techniki longlines (techniki sznurowej). Została ona opracowana po to, by efektywnie pozyskiwać cenne ryby konsumpcyjne takie jak tuńczyki, włóczniki czy żaglice. Po wprowadzeniu tej techniki przez długi czas sądzono, że przy jej pomocy można całkowicie rozwiązać problem tzw. niepożądanych zdobyczy połowowych. Przy stosowaniu sieci szkody powodowane tym zjawiskiem byłyby ogromne. Okazało się jednak, że jak to często bywa najważniejsza jest sztuka umiaru. Krótsze sznury mierzące po kilkaset metrów można bez trudu kontrolować, zwykle udaje się też uwalniać z haczyków jeszcze żywe zwierzęta, które dostały się w tę pułapkę, a nie były celem połowu. Jednak ciągła pogoń za zwiększaniem zysku z połowów doprowadziła do stosowania coraz dłuższych sznurów umożliwiających jeszcze skuteczniejsze wydzieranie morzu wszystkiego, co cenne. Obecnie spotyka się na świecie longlines rozciągnięte na odcinkach nawet ponad 50-kilometrowej długości i zaopatrzone w 100000 lub nawet więcej haczyków. Zwinięcie czy rozwinięcie takiego sznura może trwać nawet kilka dni, a zanim ktoś zbierze złowione w ten sposób zwierzęta, dla pozostających w pułapce fok, małych walen, żółwi, morskich ptaków, płaszczyk czy rekinów na ratunek jest już po prostu za późno. W opublikowanym w listopadzie 2004 roku opracowaniu dowiedziono, że taka technika połowowa rocznie kosztuje życie ponad siedmiu i pół miliona zwierząt, które zwabione przynętą giną „przez pomyłkę”. Nawet uruchamiając wyobraźnię trudno nazwać taką metodę ekologiczną!



WARTO WIEDZIEĆ

400 milionów lat historii

Jeśli mówiąc o rekinach chcielibyśmy zacząć od początku, „od zera”, musielibyśmy cofnąć się w czasie naprawdę spory kawałek. Rekiny mają obok ryb kostnoszkieletowych, najdłuższą historię ewolucji spośród wszystkich zwierząt kręgowych. Dla porównania: okres największego rozkwitu dinozaurów przypadał na jakieś 200 milionów lat wstecz, zaś pierwsze rekiny pojawiły się już przed ponad 400 milionami lat. Na temat wyglądu tamtych zwierząt można ewentualnie spekulować, ponieważ z powodu nietrwałości ich chrzęstnych szkieletów do dziś dnia zachowały się co najwyżej ich łuski, zęby i kolce. Również rekiny zmieniały się w toku ewolucji i miały swoje wzloty i upadki, jednak wygląd gatunków żyjących obecnie jest niezmienny od milionów lat.

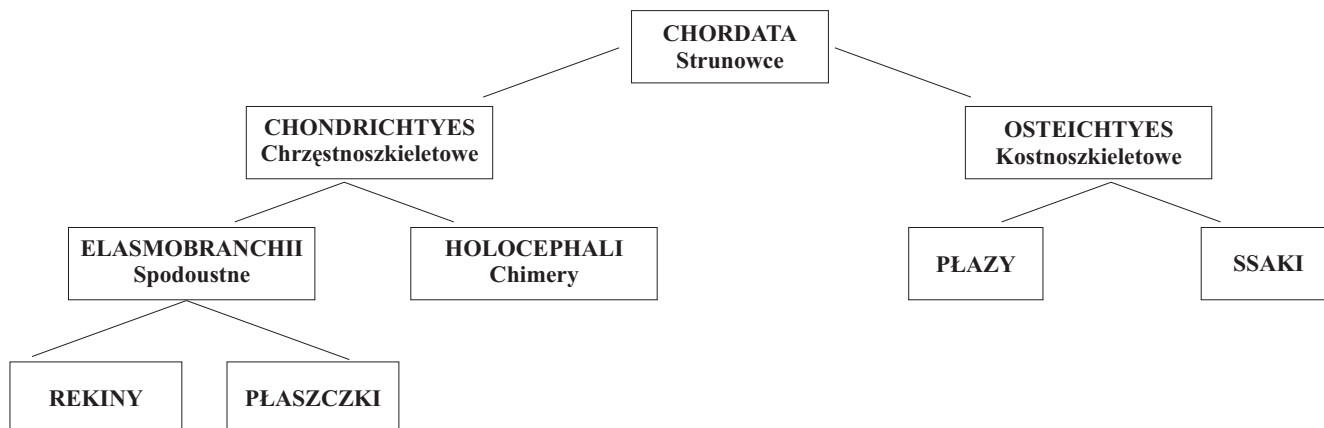
Ryba czy nie ryba?

Ten, kto zajmuje się rekinami, powinien najpierw poznać i zrozumieć kilka faktów dotyczących ich fizjologii. Rekiny są często określane jako „ryby”. A przecież ścieżki ewolucji rekinów i ryb rozeszły się już przed ponad 450 milionami lat. Jedyną rzeczą jaką łączy dziś te grupy zwierząt, jest wodne środowisko ich życia. Znaczenie tego faktu można sobie lepiej uzmysłwić, jeśli się weźmie pod uwagę, że w aspekcie czasowym bliżej niż rekiny z rybami kostnymi są ze sobą spokrewnieni ludzie i ptaki. Rekiny nie mają pęcherza pławnego. Dobrą pływerność zawdzięczają przede wszystkim wątrobie, która wykazuje ogromne rozmiary i zawiera duże ilości oleju. Dodatkowo rekiny mają specyficzny kształt ciała

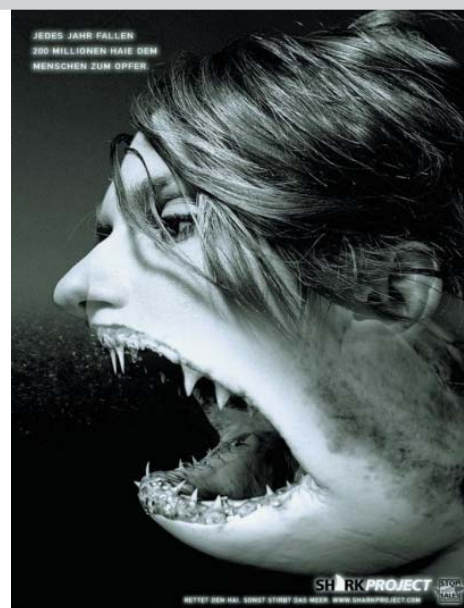
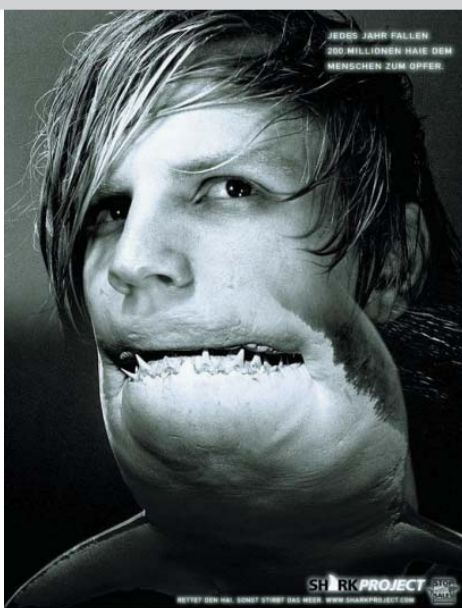
poprawiający ich właściwości wypornościowe, a także kilka innych swoistych przystosowań. Na przykład w odróżnieniu od ryb kostnych rekiny posiadają szkielet zbudowany nie z kości lecz z elastycznej i znacznie lżejszej chrząstki. Wraz ze ścięgnami i mięśniami tworzy on wyjątkowo stabilną i lekką konstrukcję, która daje solidne podparcie i zapewnia odpowiednią ruchomość każdej z płetw. W budowie rekinów nie występują ości. W miejscach szczególnie obciążonych, takich jak szczęki czy trzony kręgów, szkielet jest wzmacniany poprzez odkładanie się związków mineralnych. Fragmenty kostne można znaleźć u współczesnych rekinów tylko u podstawy zębów i plakoidalnych łusek.

Więzy pokrewieństwa

Rekiny zostały przydzielone do gromady ryb chrzęstnoszkieletowych, choć właściwie odpowiedniejsze byłoby określenie „zwierzęta chrzęstne”. Chodzi o grupę kręgowców ze szczelinami skrzelowymi i ciałem pokrytym tarkowaną powłoką z łusek, które są skierowane ku tyłowi i których budowa przypomina budowę zębów (zwane zębami skórnymi). W sumie znanych jest ok. 500 gatunków rekinów. Do tej samej grupy należą płaszczy z ok. 600 gatunkami oraz chimery. O ile u płaszczy w toku ewolucji płetwy piersiowe zostały zredukowane do skrzydełkowatych wyrostków, a same zwierzęta zaczęły funkcjonować jako organizmy przydenne, o tyle rekiny stanowią w większości zwierzęta żyjące w otwartej toni wodnej.



POTWÓR ODSŁANIA PRAWDZIwą TWARZ



W październiku 2004 roku firma Y&R Germany/Frankfurt wsparła Sharkproject nowatorską kampanią reklamową

Narodziny pojazdu S.O.V. 2

Rekin biały jest najbardziej znanym rekinem na świecie, zarazem najmniej wiemy o nim. Dotychczas bardzo mało badań było prowadzonych aby poznać codzienność rekina białego. Powodów jest kilka, nieprzyjazne dla człowieka otoczenie w jakim żyje, opinia ludojada, zdecydowały o tym że prace badawcze nie były tak intensywne. Dziś wiemy że rekin biały biologicznie jest na wymarciu, najstarszy łowca morski mimo różnych sztormów na drodze ewolucji spotkał prawdziwego zabójcę - człowieka.

„Kiedy umrą rekiny umrze morze, gdy umrze morze, umrzemy my” - to słowa Andy Cobba, aktywisty z Południowej Afryki. obrońcy przyrody przestrzegają przed największą katastrofą ekologiczną. Musimy chronić rekiny ale kto będzie chronił coś przed czym ma lęk. Bertrand Russell sławny angielski noblista ujął to w ten sposób: „Każdy kto odczuwa lęk przed zwierzęciem będzie widział zagrożenie w jego zachowaniu”. Klucz do sukcesu leży, gdy odwrócimy to pojęcie, gdy nauczymy się rozumieć zachowanie rekina wyzwolimy z siebie dotychczasowy lęk.

Druga ekspedycja Sharkproject ma na celu bliższe poznanie rekina białego, aby można było uchronić go przed całkowitą zagładą.

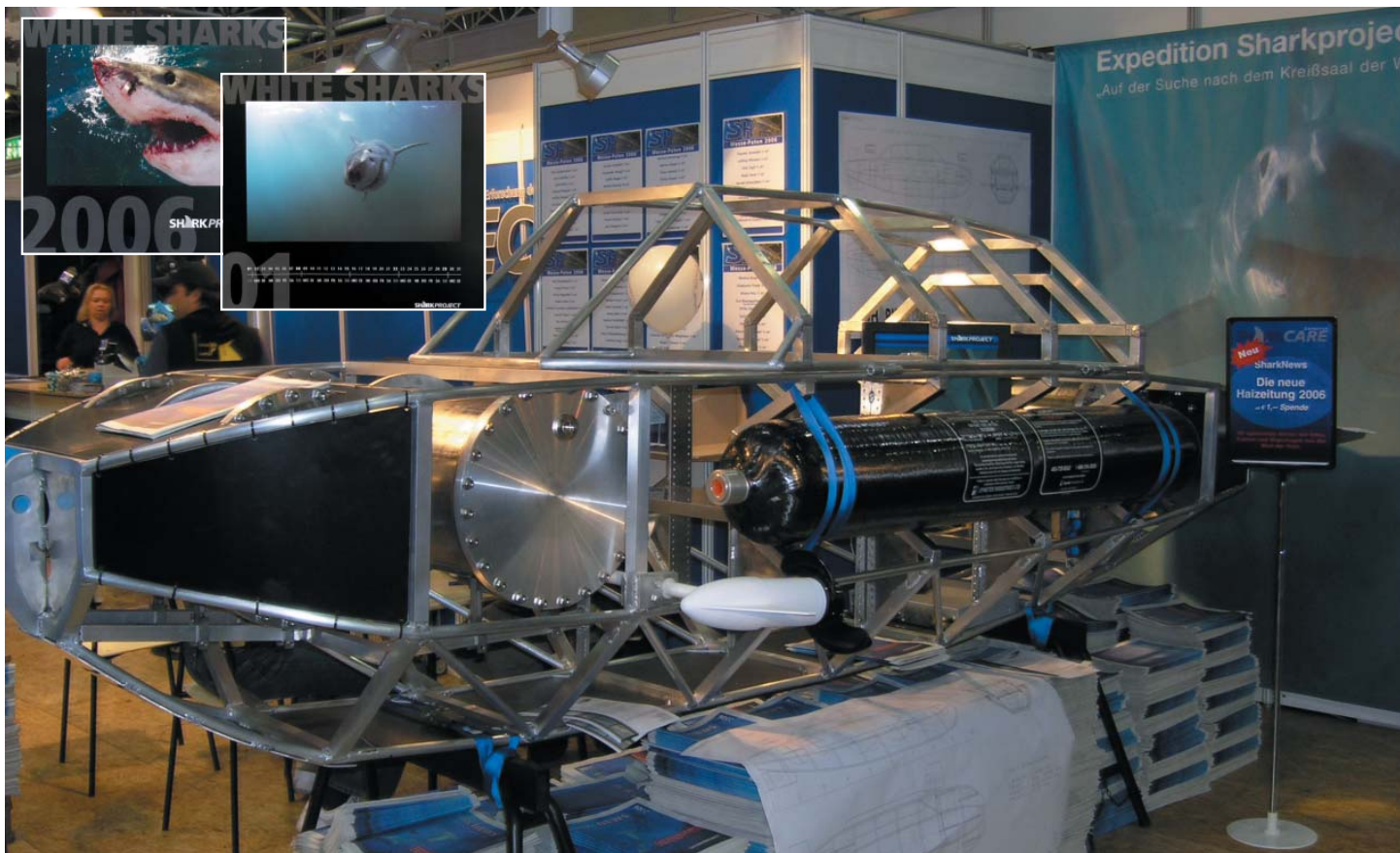
Za pomocą S.O.V.2, który został skonstruowany w Niemczech, przez

cały rok będziemy dokumentować nieznaną codzienność rekina białego. Chcemy znaleźć odpowiedzi na wiele pytań. Czy rekin biały jest samotnikiem, czy żyje w grupach, kto dominuje w grupie? Jak jest zachowanie godowe i gdzie przychodzą młode na świat? Jaka jest strategia polowań? Jak spędza noc? Dlaczego dochodzi do wypadków? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć. Przyjrzymy się bliżej miejscom w których doszło do wypadków.

Każdy może uczestniczyć w największej ekspedycji naukowej poświęconej rekinowi białemu. 20 euro przekazane na Projekt U-BOOT, finansuje 20 minut pracy pod wodą. Nazwy firm lub nazwiska zostaną umieszczone na stronie internetowej, systematycznie będą przekazywane drogą elektroniczną wszystkie informacje o dotychczasowych badaniach, również będą drukowane w książce poświęconej tej niecodziennej wyprawie w 2008 roku. Firmy które chciałyby poważnie wspomóc ten Projekt kwotą od 500 euro, mogą się kontaktować bezpośrednio: gerhard.wegner@sharkproject.org

Kalendarz na rok 2006 został poświęcony rekinowi białemu, a dochód ze sprzedaży zostanie przekazany w 100% na Projekt U-BOOT.

Na tegorocznych targach BOOT 2006 można było obejrzeć S.O.V.2



Sharkproject dotychczas operował w krajach niemieckojęzycznych, rok 2005 przyniósł porozumienia ścisłej współpracy SHARKALLIANCE (www.sharkprotect.com USA), LONGITUDE 181 Nature, (www.longitude181.com Francja), PRETOMA (www.tortugamarina.com Kostaryka).

W bieżącym roku zostały przyznane wyróżnienia:

SHARK GUARDIAN Award 2006 - otrzymał gubernator RED SEA - Abu Bakr za osobiste i polityczne zaangażowanie, które doprowadziło do całkowitego zakazu odłowu rekinów.

Wyróżnienie **SHARKPROJECT Member** - otrzymała organizacja PRETOMA za włożony dotychczasowy wkład pracy na rzecz ochrony rekinów na wodach Pacyfiku.

SHARK ENEMY Award 2006

otrzymał prezydent Kostaryki, Dr Abel Pacheco de la Espriella za tolerowanie sytuacji jaka ma miejsce w Kostaryce.

Mimo że kraj ten posiada najbardziej rygorystyczne przepisy finningu na świecie.



10 zasad obcowania z rekinem

- 1 Rzadkim przywilejem jest spotkać i móc z bliska podziwiać rekina. Ciesz się tą chwilą.
- 2 Nie zaczepiaj i nie dręcz zwierzęcia gdy się zbliża.
- 3 Nie okazuj lęku, ale bądź ostrożny. Rekin to drapieżnik.
- 4 Gdy podpłyń duży rekin, nie próbuj odpływać .
Przyjmij pozycję pionową i powstrzymaj zbędne ruchy rąk i nóg.
- 5 Gdy rekin zaczyna okrążać Cię, wzbudziłeś zainteresowanie, nie spuszcza go z oka i obracaj się razem z nim.
Nie bój się, to nie jest próba ataku.
On obserwuje Cię linią naboczną aby mógł zebrać więcej informacji o nieznanym istocie w jego otoczeniu.
- 6 Powinieneś wiedzieć:
Nie ma „agresywnych rekinów”, ale są niebezpieczne sytuacje które człowiek sam świadomie lub nieświadomie kreuje.
- 7 Przed planowanym spotkaniem z rekinami zaczerpnij informacji o zachowaniu poszczególnych gatunków aby uniknąć niebezpiecznych sytuacji, np. www.sharkproject.org (latem dostępna będzie w języku polskim).
- 8 Obserwuj rekina i spróbuj analizować jego zachowanie. To żaden potwór tylko całkiem normalne zwierze które obawia się nas, jest bojaźliwe a zarazem ciekawe rzeczy które go otaczają.
- 9 Unikaj zorganizowanych nurkowań w których operator ubrany w „kolczugę” karmi z ręki rekiny.
To nie ma nic wspólnego z naturalnym zachowaniem rekinów.
- 10 Gdy opowiadasz o spotkaniach z rekinami, nie próbuj wzbudzać sensacji które wywołują gęsią skórę.
Staraj się przedstawić prawdziwy obraz tych fascynujących zwierząt.

z rekinem
TY
na



NURKOWIE, NAUKOWCY ORAZ WSZYSCY ZAINTERESOWANI przyłączcie się do nas

Gerhard Wegner - prezes, założyciel Sharkproject.
Dr. Erich Ritter - założyciel, nadzór naukowy

Pozostali członkowie 12-osobowego gremium:

Christine Gstottner, Christine Staacks, Christel Wegner, Rainer Heftrich,
Dr. Andreas Keppler, Helmut Wipplinger, Gisela Panzer, Peter Immerz,
Bernd Adolf, Wolfram Koch.

Sharkproject Austria: Christine Gstottner austria@sharkproject.org
Sharkproject Szwajcaria: Martin Anderfuhren schweiz@sharkproject.org
Sharkproject Polska: Waldemar Osmalek polen@sharkproject.org
Sharkproject RPA: Andy Cobb southafrica@sharkproject.org

Honorowi członkowie:

Dr. Leonard J.V. Compagno - Shark Research Centre ,Kapsztad, RPA
Marie Levine - Dyrektor Shark Research Institut, Princeton, USA

Organizacje wspierające:

Pretoma, Kostaryka Randal Aruaz info@tortugamarina.org
Longitude 181 Nature A. Falco & F. Sarano contact@longitude181.com
Kurt Amsler SharkAlliance Sonderbotschafter kurt@photousub.com

Projekty które możecie wspierać:

1. **Mowa ciała** 2. **Analiza wypadków** 3. **Biologia & ekologia**
4. **Prawdziwy obraz rekina - film** 5. **Aktywna ochrona**

Konto na które można wpłacać pieniądze wspierając wybrany projekt;
IBAN DE47 5056 1315 0005 0555 (50 euro składka roczna)



G. Wegner, E. Ritter - Gdańsk 2005

SHARKPROJECT w Polsce

Międzynarodowa Organizacja na Rzecz Ochrony i Badań nad Rekinami

Dla wielu z was z pewnością Sharkproject w Polsce jest niezauważalny - zgodzę się z tym.

Z drugiej strony nie można wymagać spektakularnych wystąpień, jest nas na razie mniej niż palców u prawej dłoni a nie wspomnę o budżecie, którego nie ma. Chciałbym nadmienić że organizacja Sharkproject jest organizacją bez dochodową, np. w Niemczech liczy około 2000 członków i roczne składki wysokości 50 euro w 98% przeznaczone są na rzecz zwierząt (2% koszty prowadzenia SP). Mimo to w 2005 roku pokazaliśmy się na targach w Warszawie, dwóch imprezach nurkowych (Giżycko, Gdynia), na Pikniku Naukowym w Gdyni, na targach w Łodzi. Gościliśmy w kinie IMAX w Katowicach podczas premiery filmu „Rekiny 3D”. Osobiście uważam, że przyjazd E. Rittera i G. Wegnera powinien być dużym wydarzeniem dla nurków w naszym kraju, okazało się niestety inaczej. Ogromny wkład pracy i środków finansowych nie przyniósł efektów w Warszawie i Gdyni. Podczas pierwszego odczytu we Wrocławiu było ponad 70 osób, w większości młodych ludzi, i już wtedy wiedziałem gdzie i dla kogo trzeba organizować tego typu odczyty.

W roku 2006 działalność SP w Polsce głównie będzie koncentrować się na spotkaniach z młodzieżą szkolną. Na rok szkolny 2006/07 planujemy wydać multimedialny pokaz na CD dla wszystkich zainteresowanych nauczycieli biologii, (będą to darmowe materiały).

Wiedza na temat rekinów w naszym kraju nie jest zbyt wielka, mało kto wie jak wielką rolę spełnia rekin dla morskiego ekosystemu, dlatego z ogromną radością przyjąłem wiadomość, że uzyskamy finansowe wsparcie na druk tej, drugiej z kolei, ulotki abyśmy mogli się podzielić kilkoma stronkami informacji. Pomysłodawcą był Erwin F. Reisch któremu należą się słowa podziękowania.

W Polsce mamy dużo do zrobienia, głównym naszym celem jest przekazanie jak największej ilości informacji o tych niezwykłych stworzeniach, które mają takie samo prawo do życia jak my. Akcję naszą w tym roku wesprze Ogród Zoologiczny w Poznaniu, organizując całoroczną wystawę na której będą organizowane spotkania z młodzieżą szkolną, wystawa ta będzie miała miejsce na terenie Starego Ogrodu Zoologicznego, oraz Akwarium Gdyńskie, Ogród Zoologiczny

w Warszawie, Muzeum Przyrodnicze UMK w Toruniu. W najbliższych miesiącach będziemy się starali pozyskać nowych sprzymierzeńców. Czasu zostało niewiele, jeśli nie wykorzystamy tych ostatnich chwil trudno będzie nam odpowiedzieć w przyszłości na pytanie wnuków - Co robiliśmy jak wymierały rekiny?

W. Osmalek
polen@sharkproject.org



E. Ritter, W. Osmalek - Warszawa 2005